

Ebola - możemy się bronić

O Eboli

Poniższy artykuł nie jest poradą medyczną, autor nie jest medykiem ani farmaceutą. Artykuł ma charakter edukacyjny i jest przeznaczony dla osób dorosłych. Ujawnia pewne ignorowane zarówno przez główny nurt medyczny, jak i mainstreamowe media fakty, brak znajomości których skutkuje bezradnością w kwestii zachowania zdrowia. Prezentuję własny, zapewne subiektywny ogląd omawianych zagadnień. Użyj więc filtru własnego rozumu w ocenie przedstawionych tu treści. Cokolwiek zrobisz w nawiązaniu do treści artykułu, robisz to na własną odpowiedzialność. Choć... od dostatku witaminy C nikt jeszcze nie umarł, a od jej braku - wielu.

update 21.08 2014 update 08.11.2014 str. 13

update 30.08 2014

update 12.09 2014 str. 6, 7

Ebola powoduje wirusową gorączkę krwotoczną. Jeśli zajrzemy do wikipedii (mainstream informacyjny, rewelacji tam nie znajdziesz), to przeczytamy tam, że rezerwuarem wirusa Ebola są zwierzęta, "choć tego nie potwierdzono". Wikipedia dyplomatycznie nie udziela odpowiedzi na pytanie, skąd ten groźny wirus wziął się u zwierząt, których ciała nie stanowią przecież laboratorium genetycznego. Krótkie samodzielne poszukiwanie pozwala ustalić, że wirus Ebola jest przedmiotem patentu. Nie patentuje się niczego, co występuje naturalnie w przyrodzie, tak więc Ebola jest rezultatem inżynierii genetycznej. Ten niebezpieczny mikrob został więc, a jakże, wyhodowany przez ludzi oraz opatentowany.

Nr patentu: [US20120251502](#). Zajrzyjmy tam. Co widzimy?

Pierwotny właściciel: Rząd Stanów Zjednoczonych, reprezentowany przez ministra zdrowia. Data zgłoszenia: 26.10.2009. Nr zgłoszenia: US 13/125,890. Dokładniejsze dane znajdziesz tu¹, w tym nazwiska pięciu pozał się Boże twórców tego śmiertelnościowego narzędzia. Zachodzi pytanie, jak ten "cenny wynalazek" znalazł się na wolności.

Właściciel groźnego psa ma obowiązek uniemożliwić mu atakowanie przechodniów, odpowiada bowiem za wszelkie krzywdy, jakich zaatakowani przezeń ludzie mogą doznać. Wydaje się, że właściciel groźnego wirusa (broń biologiczna masowego rażenia) powinien być tym bardziej odpowiedzialny. Być może więc wkrótce ujrzymy, jak USA, ten wielki i bardzo demokratyczny kraj, wynagradza krzywdy wyrządzone ofiarom wirusa i ich rodzinom. Bo chyba istnieje jakaś odpowiedzialność na tym świecie? No nic, tak sobie marzę.

Wróćmy do właściwości wirusa Ebola. Śmiertelność wynosi - wg. większości źródeł - od około 20% do ok. 90% zarażonych. Do niedawna podawano, że wirus przenosi się przez krew, wydzieliny i płyny ustrojowe ciała. Jednak wygląda na to, że ta wiedza szybko ewoluuje - coraz częściej podają już, że wirus przenoszony jest także drogą kropelkową, przez powietrze. Po kontakcie z wirusem, człowiek dostaje objawów choroby w ciągu dwu do dwudziestu jeden dni. "Podczas epidemii do 2013 roku zakażeniu ulegało mniej niż tysiąc osób rocznie, a 67% chorych zmarło"².

Zachodzi pytanie, jak się stało, że nagle grozi nam ogromna epidemia Eboli. Co się zmieniło? Ebola nie jest niczym nowym. To, że Amerykanie zgłosili Ebolę do opatentowania w 2009 roku nie znaczy, że nie istniał wcześniej. Wirus zabijał wcześniej. Na przykład już w 1976 roku Ebola zabijała w Sudanie. Zarażonych zostało 284 osób i zmarło 53% spośród nich³.

Jest połowa sierpnia 2014. Pojawia się coraz więcej sygnałów medialnych o rozszerzającej

1 <http://www.google.com/patents/US20120251502>

2 http://pl.wikipedia.org/wiki/Gor%C4%85czka_krwotoczna_Ebola

3 <https://web.stanford.edu/group/virus/filo/history.html>

Ebola - możemy się bronić

się epidemii. Zauważmy, dla nas jest to epidemia medialna. Po prostu piszą, że jest epidemia. Twierdzą, że ktoś gdzieś (chyba, znowu, ojej) jest zarażony. Jednocześnie brak jest konkretnych działań. Powtórzę, obecnie mamy *epidemię* medialną. Mamy się bać! Medycyna korporacyjna nie informuje społeczeństwa co zrobić, jak się zabezpieczyć. Oficjalnie wręcz "wiadomo", że nie ma leku, nie ma szczepionki.

Informują po prostu o kolejnych zarażeniach. Kodują ludziom bezradność. Co dają nam takie "informacje"? Czy chodzi o sianie paniki, by ludzie masowo się szczepili szczepionkami bez badań i certyfikatów bezpieczeństwa, jakie być może się wkrótce pojawią... Jednocześnie nie informują nas, jak się bronić, a sporo wskazuje na to, że można.

Oficjalnie nie ma leku na Ebolę. Mówi się, że nie ma szczepionki, ale zapewne szybko okaże się, że oto: *voilà!* Wyciągną taką "szczepionkę" z kapelusza. Użyłem cudzysłowu by podkreślić, że będzie to produkt, za działanie którego oni nie wezmą **żadnej odpowiedzialności**. Produkt będzie zapewne nie przetestowany (a już na pewno nie w kontekście długoterminowym), o nieznanym działaniu, bez żadnych gwarancji bezpieczeństwa, ale przecież *"nie ma czasu, to jedyny ratunek, w celu "ratowania życia" trzeba dokonać masowego szczepienia populacji (bo przecież nie ma gwarancji, że wirus nie pojawi się tu lada chwila...)*. Patrząc chłodnym okiem: nie widzę choćby jednego powodu, dla którego miałbym ufać producentom szczepionek.

Scenariusz może okazać się podobny do tego z roku 2009, kiedy to chcieli nagonić masę ludzi do szczepienia przed jakąś ptasio-świńską grypą, przy czym jedynym zagrożeniem była sama szczepionka, jak udowodnił to czas i jak udowadnia to ze szczegółami Jane Burgermeister⁴. Plan polegał wówczas na zarażeniu ludzi szczepionkami (Polska nie zakupiła wówczas tych szczepionek). Czas pokazał, że nie było żadnego zagrożenia, a "godne zaufania", usłużne WHO⁵ przecież ogłosiło już wówczas VI, najwyższy stopień zagrożenia (epidemia). Nie docenili ludzi, liczyli, że większość ustawi się karnie do ukłucia. Powtórzę, czas pokazał, że zagrożenia nie było. Minęło kilka lat i pewnie doszli do wniosku, że już zapomnieliśmy.

Groźne są powiązania niesławnej firmy MONSANTO (tej od trujących GMO) z przygotowywaną szczepionką. Jest o tym sporo informacji, na przykład pisze o tym witryna The Common Sense Show⁶. W artykule *Sponsorowana przez Monsanto szczepionka zabije więcej ludzi niż sama Ebola* Dave Hodges pisze, że *Monsanto (zwana przez wielu Monsatan) we współpracy z Departamentem Obrony chcą użyć firmy proxy do opracowania szczepionki przeciwko Eboli. [...] Wszystko, czego Monsanto się tknie, pozostawia ślad chciwości i korupcji [...]. Mam zastrzeżenia co do bezpieczeństwa szczepionki. Po pierwsze, Monsanto nie można ufać. Po drugie, kwestia czasu. Po trzecie, nie ma wątpliwości, że wmieszają swoje niesłynne dodatki (podczas paniki H1N1 odkryto, że dodano MF59 oraz czynnik zwany squaylene), składniki powodujące poważne zniszczenia centralnego systemu nerwowego. Jednym słowem, nie widać zbyt wielu powodów aby ufać producentom szczepionek, a raczej tym, którzy je zamawiają.*

Reasumując, pisze autor, trzeba uważnie obserwować Monsanto, bo moje źródło DEA twierdzi, że szczepionka pokaże się na rynku pod koniec roku (2014). Wszystko

4 <http://vibronika.eu/janeburgermeister.pdf>

5 Światowa Organizacja Zdrowia ("Choroby", jak pisują niektórzy co złośliwsi zachodni publicyści)

6 <http://www.thecommonsenseshow.com/2014/08/04/the-monsanto-sponsored-ebola-vaccine-will-kill-more-people-than-the-ebola-itself/>

Ebola - możemy się bronić

wskazuje na to, że Ebola się szerzy, ale **większe zagrożenie przyjdzie nie od wirusa, ale od szczepionek.**

I o to właśnie od początku chodzi:

Kreujemy problem...

więc ludzie oczekują rozwiązania.

A my już je dla nich (od samego początku!) mamy.

Kompetentni i odważni lekarze od dawna głoszą, że szczepionki są nieskuteczne i bardzo szkodliwe. Na szczęście jest to już oczywiste dla coraz większej liczby ludzi.

Mówią nam, że nie ma sposobu na Ebolę. Mamy się bać i czekać na szczepionkę?

Ileż jednak chorób jest dla medyków głównego nurtu "nieuleczalna", podczas gdy są one łatwo uleczalne, ale sposobami, które dla głównego nurtu medycznego są nie do zaakceptowania, bo dałyby ludziom samodzielność w szerokim zakresie dbania o zdrowie, rujnąc lukratywny biznes.

Aby stworzyć sobie możliwość zastosowania skutecznej kuracji, należy uzmysłwić sobie konieczność samodzielnej aktywności w zakresie zdrowia: samo-edukacja, poczynienie pewnych przygotowań, odzyskanie odporności.

Samodzielne badanie tematu nie potwierdza na szczęście ich informacji, jakoby nie było sposobu na Ebolę. Ebola, produkt inżynierii genetycznej, powoduje wirusową gorączkę krwotoczną. Początkowo jej objawy przypominają silną gripę. Wirus ma błyskawicznie pozbawiać organizm wszelkiej witaminy C. Krew ma rozrzedzać się tak bardzo, że zaczynają się intensywne krwawienia wewnętrzne, krew wydostaje się nawet na zewnątrz otworami ciała. Co robić?

Wydaje się, że uwadze opinii publicznej umyka pewien ważny fakt: Ebola zasadniczo powoduje śmierć tylko u ludzi i naczelnych, natomiast wirus ten jest nieszkodliwy dla szeregu zwierząt. Zgodnie z tym, co podaje WHO, organizmy takich zwierząt jak antylopy, jeżozwierz czy nietoperze "owocowe" mogą bezkarnie "gościć" tego groźnego dla nas wirusa. Oczywiście WHO nie podaje nam żadnego wyjaśnienia przyczyn tego ciekawego faktu, pewnie liczą na naszą inteligencję;-). Nie zawiedzimy ich i spróbujemy rozwiązać ten problem... Otóż organizmy tych zwierząt syntetyzują duże ilości witaminy C. Organizm "owocowego" nietoperza nie produkuje witaminy C, ale za to stworzonko to obżera się ciągle zawierającymi ją owocami...

Witamina C, będąc najpotężniejszym czynnikiem antywirusowym w naturze, jest najwyraźniej w stanie zapobiec (lub co najmniej ograniczyć) skutkom, jakie wirus może wywołać u ludzi⁷. Ponieważ wygląda na to, że nie za bardzo możemy liczyć na pomoc medyków, starajmy się dzielić tą wiedzą z innymi.

Jeśli roboczo założymy, że co drugi człowiek przeżywa zarażenie Ebolą nie przyjmując witaminy C, dla mnie oznacza to, że nie należy biernie czekać. Jaki sens ma bierne oczekiwanie? Bóg pomaga zaradnym! Należy wspomóc system odpornościowy ortosuplementacją⁸ witaminą C. Należy też przyjmować wit. D oraz selen.

⁷ The Ebola Epidemic: A Chance to Embrace Natural Medicine, Mathias Rath, M.D.

⁸ chodzi o bardzo duże dawki, które można ustalić jedynie praktycznie, bo zależą od stanu zdrowia

Ebola - możemy się bronić

Zapoznaj się z dalszą częścią artykułu i sam zdecyduj, co myśleć i robić.
Zajmijmy się teraz szczegółowiej witaminą C.

Witamina C

Większość ludzi, nieświadoma roli witaminy C w utrzymaniu zdrowia, ma do czynienia z dotkliwymi brakami tej witaminy w organizmie. Skutkuje to poważnymi problemami zdrowotnymi większości z nas.

Obfitość witaminy C daje systemowi immunologicznemu organizmu ogromną moc. Dyplomatycznie nie powiem, że obfitość witaminy C likwiduje wszystkie choroby⁹, ale mogę bezpiecznie powiedzieć, że **nie znamy choroby wirusowej, która nie byłaby likwidowana przez duże ilości witaminy C**. Czy wiedziałeś o tym? Zapewne nie, bo nie uczą nas tego. Zauważmy tu, że Ebola jest wirusem.

Witamina C wykazuje działanie antyoksydacyjne, zapewnia właściwą krzepliwość krwi, zabezpiecza przed rakiem, przedłuża młodość. Umożliwia właściwą syntezę kolagenu, zwiększa wchłanianie żelaza, warunkuje wiele aspektów odpornościowych. Aktywuje system immunologiczny, szybko (w 2-3 dni) likwiduje rzekomo nieuleczalne choroby, np. polio¹⁰. Jest donorem elektronów.

Witamina C jest tak absolutnie niezbędna do życia i zdrowia, że organizmy większości ssaków, gadów, płazów samodzielnie wytwarzają witaminę C, nawet po kilkadziesiąt lub więcej gramów dziennie. Ludzie - jako gatunek - mają duży problem z witaminą C. Nasze organizmy jej nie produkują. Mamy ogromny problem zdrowotny, bo problem chronicznych braków witaminy C w organizmach ludzkich jest przed nami ukrywany. Sugerowana przez establishment medyczny dzienna dawka witaminy C jest w sam raz, aby zęby za bardzo nie wypadały, i aby trzymać nieświadomych ludzi w lekko tylko zamaskowanym szkorbutcie gwarantującym ciągle problemy zdrowotne. Zupełnie jak w przypadku kłamliwych zaleceń przyjmowania 150 - 200 mikrogramów jodu dziennie. Tak niewielka dawka jodu również skutkuje rozlicznymi problemami zdrowotnymi i skróceniem życia ludzkiego¹¹.

Konieczność stosowania dużych dawek witaminy C była wielokrotnie podnoszona przez kompetentnych lekarzy, np. przez dr Linusa Paulinga. Dożyłne dawki wit. C przekraczające 200 g nigdy nie spowodowały żadnych problemów (poza uleczeniem "nieuleczalnych" chorób, oczywiście, co dla medycyny korporacyjnej może być problemem). Trudno jest więc w medycynie głównego nurtu przebić się czemuś, co przynosi zdrowie. Podejście medycyny oficjalnej do witaminy C jest tego dobrym przykładem.

Swoistą "biblią" dokumentującą możliwości stosowania dużych dawek witaminy C jest tzw. Raport Klennera¹². Raport ten podaje, że duże (generalnie - podawane pozajelitowo) dawki witaminy C leczą błyskawicznie:

9 choć znane są liczne przypadki pozbycia się raka z pomocą dużych dawek wit. C

10 patrz: Raport Klennera

11 Jod - Niechciana Prawda, Roman Nowak, www.vibronika.eu

12 http://www.seanet.com/~alexs/ascorbate/194x/klenner-fr-southern_med_surg-1949-v111-n7-p209.htm

Ebola - możemy się bronić

- *czerwonkę bakteryjną
- *opryszczki pospolite
- *odrę
- *ospę wietrzną
- *wirusowe zapalenie mózgu
- *wszelkie grypy
- *półpaśca
- *błonicę

*polio (wg. medyków głównego nurtu polio jest, a jakże, nieuleczalne, jednak dr Klenner wyleczył **wszystkich** swoich chorych na polio pacjentów (bodaj 60 osób). Wirusa odry niszczone nawet wyłącznie doustnym podawaniem dużych ilości witaminy C.

Raport Klennera zaprezentowano na dorocznej konferencji AMA w dniu 10 VI 1949. Miesiąc później Raport został opublikowany w czasopiśmie medycznym¹³. Nie wywołało to żadnej reakcji świata medycznego. Szkolnictwo medyczne po prostu nie przyjęło tych faktów do wiadomości. No cóż, celem "leczenia" są zyski raczej niż wyleczenie.

Ile witaminy C potrzebujesz?

Potrzebna dawka witaminy C jest bardzo indywidualna i zależy od stanu zdrowia organizmu w danym czasie. Nikt Ci nie powie, ile witaminy C potrzebujesz. Generalnie wiadomo, że pożądane dawki są dziesiątki lub setki razy większe, niż te "zalecane".

Potrzebną Ci w danym momencie dawkę musisz sobie sam ustalić. Najczęściej kształtuje się ona w granicach kilka - kilkanaście gram dziennie. Zauważ, że już 1 gram przekracza "zalecaną" dzienną dawkę ponad kilkunastokrotnie. Jak ustalić, ile witaminy C potrzebujemy? Komplet dobrych informacji na temat witaminy C, jak również wiele innych tematów, można znaleźć na przykład tu¹⁴.

Gdy jesteś przeziębiony, możesz potrzebować aż kilkadziesiąt gram witaminy C. Jeśli masz na przykład grypę, to ilość ta rośnie do aż stu lub więcej gram witaminy C, ale poradzisz sobie z chorobą w dobę lub dwie. Pamiętaj przyjmować tę dawkę podzieloną na kilkadziesiąt w ciągu dnia. Potrzeby organizmu na tę witaminę są więc bardzo różne, zależą od stanu zdrowia. W razie choroby tolerancja jelitowa na witaminę C rośnie bardzo - trzeba brać dużo witaminy i często. Praktycznie, najczęściej bierzemy jej dużo za mało.

Przyjmowanie doustne witaminy C ma jednak swoje ograniczenia i jeśli je przekroczymy, kończymy w toalecie, nic groźnego, ale przedwcześnie możemy się pozbyć cennej witaminy:-).

Jednak dawka, która spowodowała rozwolnienie, nie spowoduje już go, jeśli zostanie podzielona na dwie części brane co pół godziny.

Duże dożylnie dawki witaminy C umożliwiają systemowi immunologicznemu

13 Southern Medicine & Surgery

14 www.akademiiawitalnosci.pl

Ebola - możemy się bronić

likwidację wszelkich chorób wirusowych.

Raportem Klennera zainteresował się dr Robert Cathcart¹⁵, który po przeprowadzeniu stosownych badań stwierdził, że duże dawki witaminy C leczą wielu chorób. Generalna zasada dotycząca witaminy C mówi, że bierzemy dużo, często i do ustąpienia objawów. Córka dr Cathcart, Lisa¹⁶ pisze, że *witamina C nie jest lekiem. Jest potężnym narzędziem umożliwiającym organizmowi obronę przed infekcjami. Przykro mi, że społeczność medyczna nie jest tym zainteresowana. [...] To przestępstwo, że (standardowo) nie podaje się ludziom pozajelitowo 100 g wit. C w razie infekcji wirusowej.*

W opinii do artykułu "Czy Ebolę można wyleczyć witaminą C"? David Austin pisze, że *dostatecznie duże dawki wit. C totalnie znoszą objawy Eboli, takie jak gorączka, krwawienia, rozwolnienia, zawroty głowy. Poprawiają nawet samopoczucie. [...] Trzy 120 g dawki wit. C dziennie może zwiększyć współczynnik wyleczenia do niemal 100%.*

Czy można temu wierzyć? Odpowiem pytaniem: czy mamy inną opcję, jeśli chcemy działać? Jedno jest pewne: witamina C nie szkodzi.

Jaka witamina C?

No właśnie, jaką witaminę C należy przyjmować? Istnieje tu sporo nieporozumień i dezinformacji. Przedstawię mój własny pogląd na tę sprawę, a Ty podzielisz mój pogląd, bądź pozostaniesz przy swoim i będziesz kupował droższe witaminy, jeśli temat Cię zainteresuje.

Przygotowując się do pisania swoich opracowań dysponowałem morzem informacji, często sprzecznej. Musiałem nauczyć się odsiewać ziarno od plew. Nauczyłem się dostrzegać, jak wiele tego, co generalnie skłonni jesteśmy uznać za informację - jest jedynie marketingiem lub swoistym trollowaniem, mającym na celu sianie dezinformacji celem zniechęcenia do konkretnych produktów, bądź podkopaniem zaufania do samodzielnie wytwarzanych przez nas produktów.

Na przykład w dziedzinie srebra koloidalnego znajdziesz strony internetowe kłamliwie dyskredytujące działanie naszego (jonowego, wytworzonego samodzielnie w domu) srebra koloidalnego. Tu nie zawsze chodzi o pieniądze. Oni chcą nas także pozbawić suwerenności w dziedzinie zdrowia. To jest dla nich nie do przyjęcia, że sobie kupujesz srebra za kilkadziesiąt zł i wytwarzasz sobie w domu 100 litrów skutecznego antybiotyku pozbawionego skutków ubocznych (będącego jednocześnie niezbędnym suplementem). W opracowaniu *Srebro Koloidalne i Zdrowie* poświęciłem cały rozdział ujawniając te oszukańcze techniki próbujące pozbawić nas samodzielności w dziedzinie utrzymania zdrowia. Podobnie pisałem o dezinformacji w dziedzinie Maszyn Rife'a.

Mówiąc o srebrze koloidalnym w kontekście Eboli: sądzę, że srebro koloidalne tu akurat nie pomoże, wbrew informacjom jakie można znaleźć w necie. Może jedynie odegrać rolę pomocniczą.

Powyższe dwa zdania napisałem po zapoznaniu się z witryną Jima Stone'a¹⁷, która zawiera sporo cennych informacji. Update: czas jednak mijał, a ja stawałem się coraz bardziej świadomy, że w świecie informacji coś się dzieje wokół roli srebra koloidalnego

15 wyniki badań: <http://www.med-help.net/Vitamin-C.html>

16 <http://www.viralglobalnews.com/health/can-ebola-be-cured-with-vitamin-c/13925/>

17 www.jimstonefreelance.com

Ebola - możemy się bronić

w zwalczaniu Eboli. Powróciłem na stronę Jima Stone'a, przeczytałem ponownie jego artykuł i uświadomiłem sobie coś, czego nawet nie zauważyłem poprzednio. W swoim artykule¹⁸ Stone twierdzi, że *srebro koloidalne nie unieszkodliwia wirusów*. Jest to nieprawda. Taka informacja podważa całe ostrzeżenie tego dziennikarza. Poszukałem więc dodatkowych informacji o Jimie Stone. Znalazłem o nim bardzo ciekawe informacje¹⁹, które upewniły mnie, że nie można ufać jego ostrzeżeniu o nieskuteczności srebra koloidalnego. Wygląda na to, że Stone wśród wielu cennych (ale łatwych do znalezienia gdzie indziej) informacji umieścił coś, co wygląda na sprytną dezinformację. W języku angielskim próby zdyskredytowania czegoś lub zasiania nieprawdziwych informacji nazywa się *psy op*²⁰.

Po ponownym przeanalizowaniu tematu twierdę, że nie ma podstaw do deprecjonowania możliwości srebra koloidalnego w kwestii eboli. Nie powinno ono jednak być jednak traktowane jako jedyne remedium: należy je stosować obok witaminy C. W mojej ocenie liczące się terapeutycznie ilości to kilka szklanek dziennie. Nie do przecenienia jest nasycenie organizmu przed zakażeniem - jakkolwiek to brzmi! Przypomnę, że nie pije się duszkiem, a małymi łykami, z przerwami, tak, aby pozwolić organizmowi na wchłonięcie srebra koloidalnego zanim dotrze ono do jelit. Świetnie zabezpiecza to pożyteczną florę bakteryjną.

Dodam, że realnym jedynym sposobem na wejście w posiadanie dobrego srebra koloidalnego jest samodzielne wytworzenie go w domu (istnieje badanie, które dowodzi, że na piętnaście zakupionych próbek od różnych producentów, trzynastcie nie nadawało się do użytku. Nie wolno też uwierzyć w to, że nasze samodzielnie wytworzone jonowe srebro koloidalne nie ma wysokiej skuteczności. Że srebro koloidalne musi być tzw. metalicznym srebrem koloidalnym, albo musi być nasycone specjalnym promieniem ultrafioletowym. To jest wszystko bezczelna dezinformacja mająca na celu odebrać nam suwerenność na kolejnym polu. Dokładnie przestudiowałem tego typu *psy-ops* pisząc e-book o srebrze.

Dezinformacja dotyczy także skuteczności witaminy C. Można znaleźć sporo materiałów, po przeczytaniu których nie wiadomo już niczego, poza tym, że najlepiej wydać jakieś kosmiczne pieniądze na konkretnie polecane "naturalne" (cokolwiek to znaczy) produkty. Nie traktuję poważnie tego typu "informacji". Uważam takie informacje za marketing, choć niestety wielu ludzi w to wierzy i rozpowszechnia takie "rewelacje". Preferuję podejście praktyczne. Dla mnie witamina C to zasadniczo łatwo dostępny (choćby na Allegro) produkt w postaci białego proszku w cenie na przykład 30 zł za kilogram (sierpień 2014). Kupuję produkt opisany jako Kwas L-Askorbinowy Witamina C, cz.d.a. (czysty do analiz), bądź spożywczy.

Często spotyka się opinie, że produkt będący witaminą C musi zawierać w sobie bioflawonoidy, by być skuteczny. To nie jest prawda. Przyjmując witaminę C, można sobie po prostu pojeść warzywa czy owoce, skutek będzie taki sam, jakby bioflawonoidy były zawarte w danym produkcie.

Witaminę C - leczniczo - podaje się w dziesiątkach lub nawet setkach gram dziennie. Nie ma więc zasadniczo możliwości wydania jakichś kosmicznych pieniędzy na "jedynie skuteczną" witaminę C, byłoby to za drogie. Dożylnie stosuje się zazwyczaj np. tani

18 <http://www.jimstonefreelance.com/ebola.html>

19 <http://educate-yourself.org/cn/jimstonethefugitivehero03mar12.shtml>

20 czyt. *sajop*, operacja psychologiczna (psychological operation).

Ebola - możemy się bronić

askorbinian sodu. Jednak cena wykonania kroplówki nie jest niska i - jak się zapewne domyślasz - niełatwo jest znaleźć wykonawcę. Dożylne podawanie witaminy C nie jest ulubioną metodą medyków przywracania nam zdrowia... Większość zapewne nawet nie zna zagadnienia. Co więc robić?

Oto właśnie na horyzoncie pojawia się coś, co może być rozwiązaniem.

LET-based²¹ vitamin C

W języku polskim możemy tę witaminę nazywać liposomalną witaminą C. Produkt charakteryzuje się stopniem bio-przyswajania rzędu 50 do 90 procent. Niezależnie od tego, organizm doskonale toleruje spore jej dawki nie powodując konieczności wizyty w toalecie. W rezultacie, w wielu przypadkach uniknąć można dożylnego podawania witaminy C, który to zabieg jest raczej z natury zabiegiem ambulatoryjnym, co w oczywisty sposób zmniejsza jego dostępność. Dla porównania: bioprzyswajalność wit. C podanej dożylnie wynosi zaledwie ok. 20 %.

Jednym z podstawowym składników liposomalnej witaminy C będzie tani, łatwo dostępny produkt, znany jako Kwas L-Askorbinowy Witamina C.

Liposomalna witamina C składa się z maleńkich cząsteczek witaminy C otoczonej liposomalną błonką. Budowa błonki fosfolipidowej przypomina nieco budowę ścianki komórkowej, co ułatwia niezmiernie przeniknięcie witaminy do wnętrza komórek, skutkując wysoką bioprzyswajalnością.

Niewypowiedziany potencjał tej w sumie nowej technologii budzi ogromne zainteresowanie. To, co przemawia, to fakt, że efekty, do zaistnienia których niezbędne były ogromne dawki witaminy C mogą być w wielu przypadkach osiągnięte wydatnie mniejszymi ilościami witaminy liposomalnej, często bez konieczności pozajelitowego podawania witaminy C. O ile wiem, nie wiedzieć czemu w Polsce do takiego podawania witaminy C uprawnieni są jedynie lekarze, co ogranicza niezmiernie dostęp do tej kuracji. Ponadto jest to kosztowne. Osoby zdające sobie sprawę z efektów stosowanie witaminy C i normalnie napychające się garściami tabletek wit. C mogą teraz zastąpić to jedną lub dwoma dawkami witaminy liposomalnej dziennie. Może to być szczególnie ważne, gdy do pokonania wirusa potrzeba pozajelitowo 100, 200 czy 400 g wit. C dziennie.

Konsumenci otrzymują jednak więcej niż tylko zwiększoną bioprzyswajalność wit. C. Okazuje się bowiem²², że liposomy używane do "enkapsulacji" dają szereg dodatkowych korzyści zdrowotnych. Dr Milne pisze²³, że niektóre z nich, to między innymi:

- redukcja poziomu tłuszczów we krwi
- redukcja LDL i zwiększenie HDL (chodzi o cholesterol)
- redukcja poziomu triglicerydów
- zmniejszenie skłonności do nadmiernego lepienia się komórek krwi
- polepszone krążenie krwi
- lepsza tolerancja wysiłku fizycznego
- ochrona i odmładzanie wątroby
- lepsza odporność i pamięć
- normowanie produkcji kolagenu

21 opartej na LET, tj. Liposomal Encapsulated Technology

22 PC Liposomal Encapsulation Technology, Robert Milne, M.D.

23 PC Liposomal Encapsulation Technology, str. 33

Ebola - możemy się bronić

Informacje o liposomalnej witaminie C zawdzięczamy m.in. badaniom dr Thomasa Levy²⁴, który dołączył do badań Klennera i Cathcarta. Dr Levy pisze, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat coraz bardziej dostępne jest zastosowanie niemodyfikowanych liposomów wspomagających dostarczanie organizmowi witaminy C, glutationu, witamin B itd. Dr Levy przed laty otrzymał od firmy LivOn Laboratories Inc. pewne produkty do wypróbowania. Wrzucił je do jakiejś szuflady i zapomniał, nie mając pojęcia, czym są liposomy i nie mając najmniejszego zamiaru poświęcać czasu na to, aby się dowiedzieć.

Po jakimś czasie dostał strasznej grypy. Ponieważ nieco wcześniej zamknął swoją klinikę, nie miał dostępu do dożylnych witamin. Brał więc witaminę C w proszku aż miał ciągłe rozwolnienie. Wtedy przypomniał sobie o prezencie od LiveOn - była tam liposomalna witamina C. Jedyną rzeczą, jaką pamiętał, była informacja, że witamina liposomalna nie powoduje rozwolnienia. Uświadomił więc sobie, że ta liposomalna witamina C była rozwiązaniem, wiedział, że potrzebuje dużo witaminy C. Wypił 6 g tego produktu w jakimś soku.

Po upływie 45 min tak dobrze się czuł, że prawie nie pamiętał, jak chory był trzy kwadransy wcześniej! Wziął więcej liposomalnej witaminy C i pokonał grypę tak szybko, jak nie udawało mu się to wcześniej, nawet, gdy brał dożylnie 50 lub 100 g infuzje wit. C. Lecz dopiero następna grypa skłoniła dr Levy do zainteresowania się liposomami.

Według opinii klinicznej dr Levy, w przypadku np. zakażenia wirusowego 1 g właściwie wytworzonej liposomalnej witaminy C jest co najmniej tak efektywny jak 5 - 10 g podanej dożylnie. Wydaje się, że informacja ta została już potwierdzona



Ilustracja 1: Myjka ultradźwiękowa 0,6 l

i zweryfikowana przez innych. Dr Levy stwierdza, że wprowadzenie i rozwinięcie technologii liposomalnej spowodowało dużą zmianę - dożylnie techniki dostarczania leków organizmowi mogą być czasem pomijane.

Aby jednak powiedzieć całą prawdę: na pytanie, czy wytworzona w domu liposomalna witamina C jest równie skuteczna, jak ta wytworzona w celach komercyjnych, dr Levy odpowiada przecząco. Zatrzymajmy się na chwilę na tym jego stwierdzeniu. Trzeba

wiedzieć, że jest on powiązany biznesowo z firmą LivOn Laboratories Inc. Firma ta produkuje, jak już wiemy, no właśnie, liposomalną witaminą C. Dr Levy stwierdza dalej, że niektóre firmy produkują dobrą liposomalną witaminę C, inne nie. On ręczy tylko za...

24 www.peakenergy.com - dr Levy, kardiolog, jest także autorem kilku poczytnych książek nt. zdrowia

Ebola - możemy się bronić

LivOn. Nie ufam takiej opinii, nie wykluczone są tu dla mnie aspekty marketingowe. Skąd my to znamy: **nie zrobisz tego sam, musisz kupić (za duże pieniądze), i to od nas!**

Do samodzielnego produkowania liposomalnej wit. C ma nas zniechęcić przemycana tu i ówdzie informacja, że do wytworzenia liposomalnej witaminy trzeba użyć wysokich energii. Ten problem został rozwiązany przez społeczność internetową pomysłem... wykorzystania myjki ultradźwiękowej.

Ilustracja 1 przedstawia myjkę ultradźwiękową, jakiej używam. Liczba 480 wyraża sekundy, i przedstawia sobą maksymalny czas pracy myjki, 8 minut. Wiele myjek pracuje tylko przez 2 min. Jeśli założymy, że czas traktowania naszej liposomalnej witaminy powinien wynosić 20 - 30 min, to ja muszę nacisnąć guziczek "start" trzy razy: 3x8 min = 24 min. Koszt myjki kształtuje się w granicach 100 - 200 zł.

Ilustracja nr 2 obrazuje, obok wit. C i lecytyny non GMO w torebce i kilka pojemników, jakie zapewne będą niezbędne komuś, kto zdecyduje się na samodzielność w kwestii liposomalnej witaminy C.



Ilustracja 2: Lecytyna, wit. C, pojemniki

samodzielnego wytworzenia dobrej liposomalnej witaminy C była całkowicie uzasadniona. Jeśli dobrze to rozumiem, wygląda na to, że wykupili patent, aby zablokować wytwarzanie liposomalnej wit. C prostą, nieprzemysłową, lecz skuteczną metodą, taką do zastosowania w domu... Sami stosują zapewne jakąś wielkoprzemysłową metodę. Patent jest ważny na Stany Zjednoczone.

Myślę, że nie zdradzę żadnego sekretu po obejrzeniu patentu, jeśli wprowadzę zupełnie nowy element do obecnie (sierpień 2014) już dość rozpowszechnionej procedury domowego wytwarzania liposomalnej witaminy C. Chodzi o alkohol etylowy. Jeśli nie lubisz nalewek;-), to żeby sprawa była jasna: nie ma obowiązku stosowania alkoholu, po

Gdy uświadomiłem sobie związek dr Levy z firmą LivOn, szybko znalazłem informacje tym, że firma ta wykupiła patent²⁵ na wytwarzanie witaminy liposomalnej. Nabrałem ochoty, aby przeczytać ten patent.

Warto było zajrzeć. Patent opisuje, jak bez wyspecjalizowanego wyposażenia zrobić witaminę liposomalną lepszą niż ta, którą produkuje LivOn Labs! W tym momencie ostatecznie uznałem że moja niewiara wobec wypowiedzi dr Levy na temat niemożności

25 US20120171280A

Ebola - możemy się bronić

prostu Twój produkt będzie trochę gorszy. Autor patentu zaleca stosowanie wagowo 10 - 12% alkoholu. Nawet nie zastosowanie myjki ultradźwiękowej wciąż pozwoli na wytworzenie niezłego produktu (tu alkohol jest niezbędny).

Znacznie wcześniej niż ja do wymienionego patentu dotarł Chris²⁶. Opracował wyczerpująco temat domowego wytwarzania wysokiej jakości liposomalnej witaminy C. Mając dostęp do dobrego laboratorium, sprawdził produkt z użyciem stosownego sprzętu i potwierdził jego wysoką jakość.

Reasumując, możemy samodzielnie wytwarzać doskonałej jakości liposomalną witaminę C bez potrzeby wydawania sporych pieniędzy na produkt LivOn.

Standardowy przepis na wytworzenie liposomalnej witaminy C (Brooks Bradley)

1. Należy starannie rozpuścić trzy płaskie łyżki lecytyny sojowej NON GMO w 250 ml wody (demineralizowana lub destylowana) - należy użyć blendera, niektórzy dla dobrego rozpuszczenia trzymają to przez noc w lodówce.

2. Rozpuścić starannie płaską łyżkę wit. C w 125 ml wody (demineralizowanej lub destylowanej).

3. Oba składniki wlej do myjki ultradźwiękowej. Poddaj działaniu ultradźwięków przez ok. 20 do 30 min (niektórzy podają tylko 6 min, myślę, że to za mało). Myślę, że warto pilnować, aby temperatura na żadnym etapie produkcji nie przekroczyła 40 st. C. Zawartość płaskiej łyżki (tej z mojej kuchni) wypełnionej lecytyną waży 8,5 g. Zawartość tej łyżki wypełnionej witaminą C waży 10 g.

Co otrzymujesz w wyniku zastosowania opisanej procedury? Otrzymujesz 10 g witaminy C, która jest orientacyjnie "enkapsulowana" w 70%²⁷ wg. ludzi, którzy w mojej ocenie wiedzą, co mówią.

Jeśli zdecydujesz się zastosować alkohol, procedura wyglądać będzie nieco inaczej. W punkcie 1 zamiast 250 ml wody dasz jej jedynie 150ml, zaś brakujące 100 ml zastąpisz wódką 40%. Zgodnie ze wspomnianym już patentem zakupionym przez LivOn, a co zostało potwierdzone przez wspomnianego już Chrisa²⁸, otrzymasz produkt doskonałej jakości - stopień enkapsulacji będzie znacznie wyższy i będzie kształtował się prawdopodobnie na poziomie powyżej 80%. Oznacza to otrzymanie produktu wyższej jakości. Jeśli skorzystasz ze sposobu zaprezentowanego przez Chrisa (witryna anglojęzyczna) - nieco bardziej skomplikowanego - możesz otrzymać produkt o stopniu "enkapsulacji" nawet ok. 90%, czego Ci życzę. Być może napiszę szczegółowo o tej metodzie w innym opracowaniu.

²⁶ www.qualityliposomal.com

²⁷ <https://docs.google.com/file/d/0B70g9oCP5dD0bGtMYUNaLWxJcDQ/edit>

²⁸ www.qualityliposomal.com - znajdziesz to komplet informacji niezbędnych do wytworzenia wysokiej jakości liposomalnej wit. C

Ebola - możemy się bronić

Gotowy produkt, trzymany w lodówce, nadaje się do użytku przez przez ponad tydzień, zaś przechowywany w temperaturze pokojowej - przez trzy do czterech dni. Robimy więc ją sobie w małych dawkach.

Przykładowy efekt stosowania witaminy C

NaturalNews zamieścił ciekawy artykuł²⁹ na temat możliwości witaminy C w kwestii ratowania życia. Nowozelandczyk Alan Smith przebywał w szpitalu dziewiąty tydzień w stanie śpiączki po skomplikowanym zapaleniu płuc. Gdy szpital zdecydował się na odłączenie go podtrzymujących życie urządzeń, rezygnując z walki o życie pacjenta, rodzina Alana zdołała skłonić dyrekcję szpitala do pozajelitowego, podawania mu 50 g witaminy C dziennie. Po dwu dniach zaobserwowano wręcz dramatyczną poprawę stanu pacjenta. Jednak widocznie nie o to chodziło administracji szpitala, gdyż odmówiono dalszej infuzji witaminą C. No cóż, jeszcze by prawda o skuteczności wit. C wyszła na wierzch. Myślę, że dyrekcja nie chciała podpaść stosowaniem skutecznych, ale niezalecanych metod.

Zdarzyło się jednak, że właśnie wtedy rodzina chorego odkryła liposomalną witaminę C, suplement dostarczający witaminę do wnętrza komórek skuteczniej niż dożylnie mega-dawki witaminy C (podkreślenie nie moje). Żona Alana odwiedzała go codziennie i podawała mu sześć gram tej witaminy, gdy tylko był w stanie jeść. Po trzynastu dniach kuracji witaminą C Alan był w stanie opuścić szpital o własnych siłach.

Rak i witamina C

Dla osób zainteresowanych walką z rakiem - dobre wiadomości. Bill Sardi napisał artykuł, który tu pokrótce przedstawię. "*Badacze osiągają efekt likwidacji raka doustnymi dawkami witaminy C*"³⁰.

Bill Sardi pisze między innymi, że w 2008 roku brytyjscy naukowcy po raz pierwszy wykazali, że stosując doustnie liposomalną witaminę C, można uzyskać dostatecznie wysokie stężenia wit. C we krwi, by osiągnąć efekt likwidacji raka bez niepożądanych skutków ubocznych. Odkrycie to opublikowano, jak się domyślamy, nie wzbudziło ono zainteresowania świata medycyny głównego nurtu. [...] Para naukowców Hickey i Roberts twierdzą, że systematycznie powtarzane dawki liposomalnej witaminy C stanowi klucz do skutecznej likwidacji raka. Bezdyskusyjnym warunkiem jest ograniczenie spożywania węglowodanów.

Laboratorium brytyjskie Biolab, które przeprowadziło tysiące prób z witaminą C twierdzi, że stosując 20 g i 30 g dzienne dawki witaminy liposomalnej podzielone na kilka mniejszych, stężenie witaminy C we krwi jest większe, niż udało się osiągnąć kiedykolwiek wcześniej. Podzielenie dawki na kilka mniejszych pozwala uniknąć niepożądanych efektów występujących przy dawkach przyjmowanych jednorazowo.

Skąd wynika cytotoksyczne działanie witaminy C? W tkankach łącznych umożliwia

29 http://www.naturalnews.com/034646_vitamin_C_encapsulated_mega_dose.html

30 Researchers Achieve Cancer - Killing Effect With Oral-Dose Vitamin C, Bill Sardi

Ebola - możemy się bronić

ona wytwarzanie wody utlenionej, która niszczy komórki rakowe, aby następnie zamienić się w wodę. Czyni to terapię bezpieczną.

Niestety, obserwując opór z jakim środowisko lekarskie traktuje tego typu terapie - oparte na czymś, czego nie można opatentować, nie należy liczyć na to, że ta bezpieczna terapia zostanie zaoferowana przez środowisko medyczne. Tak więc zapewne skorzystają tylko ci chorzy, którzy wezmą sprawy w swoje ręce. Myślę, że ludzie powinni brać sprawy swojego zdrowia we własne ręce tak długo, jak mainstreamowa medycyna skupia się na zyskach a nie leczeniu.

Podsumowując

Wygląda więc na to, że dysponujemy sposobami ochrony przed Ebolą. Choć większość z nas zapewne nie zdobędzie dostępu do zabiegów dożylniej infuzji witamina C, to fakt, że dysponujemy liposomalną witaminą C zmienia postać rzeczy. Myślę, że w razie zarażenia przyjęcie kilkudziesięciu gram tej witaminy (nie będzie to łatwe) dziennie daje nam możliwość pokonania wirusa. Należy też przyjmować selen i witaminę D.

Za metodę uzupełniającą uznałbym zastosowanie częstotliwości unieszkodliwiających wirusy gorączek krwotocznych. Są to na przykład³¹: 169, 234, 239, 244, 479, 957, 1195, 1914, 1828 Hz. Można wygenerować je generatorem częstotliwości, choć znacznie lepsze rezultaty przyniesie zastosowanie procedur Maszyny Rife³².

Update - w listopadzie 2014 dotarłem do informacji o innych częstotliwościach, nazwanych Ebola frequencies, użytych w Afryce [Hz]: 0,03 0,12 0,95 2,5 22,5 51,33 193,5 356,72 426,16 567,7 .

Zakończenie

Każdy z nas napisze je samodzielnie, wplatając to w rozwój wydarzeń.

Artykułu nie traktuj proszę jako kompendium wiedzy o witaminie C, lecz raczej jako wstęp do rozwijania znajomości tematu.

31 zawarte także w oprogramowaniu jednej z Maszyn Rife.

32 opisane w e-booku [Maszyna Rife'a - Czas na Reaktywację](#).